

# Czasy teraz takie, że wszyscy muszą być energiczni...

Czasy teraz takie, że wszyscy muszą być energiczni. Wszyscy potrzebują energii. Dużo energii. Jeszcze więcej energii. Kiedyś człowiek miał tylko tyle energii, ile mu było potrzeba i szlus. Teraz tyle, ile było potrzeba, już nie wystarczy, teraz potrzeba więcej, żeby energicznie brać się z życiem za bary i energicznie konsumować. Człowiek sam z siebie wystarczającej energii wydobyć nie jest już w stanie. Za mało ma na to energii. Trzeba mu więc tej energii dostarczyć. I tu nieoceniony w kreowaniu naszych potrzeb i zaspokajaniu ich rynek spieszy z pomocą. Energetyczne napoje, energetyczne batony, energetyczne posiłki, gimnastyka energetyczna, energetyczny taniec, energetyczne poduszki, energetyczne opaski, talizmany, pigułki, kondomy... Słuchać można różnych piosenek, ale najlepiej słuchać piosenek energetycznych. Dobrze jest też mieszkać w energetycznie zaaranżowanych wnętrzach i zapraszać do nich tylko tych, którzy naładowani są odpowiednio dużą dawką energii. Wszyscy stale muszą być podpięci do prądu. Bez potężnego kopa energii człowiek teraz daleko nie zajdzie. Rychło ugrzęźnie. Nie będzie z niego dla świata pociechy. Piach go już za życia zasypie.

□Oprócz wielkiej dawki energii, człowiekowi potrzebna jest dzisiaj również wielka ekspresja. Jak pisał Jiddu Krishnamurti: nastał czas przymusowej ekspresji. Wszyscy muszą być ekspresyjni. Ekspresyjni muszą być politycy, żeby im klaskano i na nich głosowano. Ekspresyjni muszą być celebryci, żeby ich dostrzeżono. Ekspresyjni prezenterzy, żeby ich oglądano. Ekspresyjni sprzedawcy, żeby od nich kupiono. Piłkarzy, oprócz kopania piłki, uczy się, jak z należytą ekspresją cieszyć się ze zdobytej bramki oraz jak ekspresyjnie okazywać smutek po jej stracie. To musi przecież w telewizji odpowiednio ekspresyjnie wyglądać. Kim byłby dzisiaj Kuba Wojewódzki bez swojej nadmiernej ekspresji? Sobą! A nie ma w dzisiejszych czasach niczego gorszego niż bycie sobą. Sobą to można sobie dzisiaj być jeszcze może tylko sam na sam ze sobą w kiblu, ale po wyjściu z niego pokazywać się światu *au naturel* człowiek już nie śmie. Kto określi panującą obecnie formę ekspresji pajacowaniem, użyje właściwego słowa. Bez pajacowania jednak ani rusz. □Silna ekspresja musi być wsparta równie silnymi łokciami. Trzeba przecież jakoś się przepchnąć przez tłum innych energicznych i bardzo ekspresyjnych osobników.

Często ekspresja ociera się o szaleństwo, a nawet nie ociera się, a jest, jest już szaleństwem. Szaleństwo jest w modzie. Bez szaleństwa nie ma się co ludziom na oczy pokazywać. Cześć, jestem szaloną dziewczyną z Bogatyni. Cześć, jestem szalonym gościem z Knurowa, uwielbiam szalone imprezy, może byśmy kiedyś razem zaszaleli? W zbalansowanym świecie był czas, kiedy szalonych izolowało się w zakładach zamkniętych. Tylko patrzeć, jak izolować się będzie ludzi spokojnych i zrównoważonych, jako niepoczytalnych, może nawet groźnych odszczepieńców. Spokojnie to można sobie w trumnie poleżeć. □Chyba nie mam już w sobie dość energii i chęci, żeby się dopchać do zasilania i wypracować właściwe formy ekspresji. Pajaca robię z siebie często, gdy bawię się z synem i tyle pajacowania w zupełności mi wystarczy. Zwracać uwagi na siebie na szczęście już nie muszę. Kto miał na mnie zwrócić uwagę, ten już zwrócił. Kto nie zwrócił, nie ma czego żałować - obejdziemy się bez siebie. Łokcie mam słabo wygimnastykowane, wprawy w ich używaniu nie mam i raczej jej już nie nabiorę. No i boję się. Boję się, że gdybym teraz zaczął gorączkowo doładowywać się z każdej strony, krzesać z siebie resztki energii, szukać nowych jej źródeł i ćwiczyć odpowiednią ekspresję, życie by mi w cholere przed nosem przeleciało. Dam sobie siana. Należę coś sobie, usiądę na tarasie, łokcie umieszczę na oparciach i będę czekał na kolejny zachód słońca. I na czapkę, która przylatuje zawsze wieczorem. Będę palił swojego e-papierosa. E - elektronicznego, nie energetycznego. Będzie spokojnie. Będzie cicho. Będzie dobrze.